Nr. 148 | Dzisiejszá pocztowa opłacona gotówką | Lwów, niedziela 27 czerwca 1926 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LWOW. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | CZEK P. K. O. Nr. 142.176. | REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Sejm uchwalił prowizorjum budżetowe.

Rataj wybrany marszałkiem Sejmu nieznaczną większością.

Sejm uchwalił prowizorjum budżetowe.

P. Rataj marszałkiem Sejmu. — Stanowisko P. P. S.

WARSZAWA. 25-go czerwca. (tel. wł.). Przewodniczący wicemarsz. tow. Daszyński zakomunikował izbie, iż rząd wycofuje cały szereg uchwał wniesionych przez poprzednie rządy, poczem izba przystąpiła do pierwszego punktu porządku dziennego to jest do wyboru marszałka sejmu.

Dwukrotne głosowanie nie dało rezultatu. Wynik trzeciego głosowania był następujący: Oddano głosów 335, nieważnych 31, ważnych 304, absoluta większość 153. Otrzymali głosów: Maciej Rataj 176, Stanisław Głąbiński 128, wobec czego przewodniczący wicemarszałek Daszyński zakomunikował izbie, że mairszałkiem sejmu

WYBRANY ZOSTAŁ MACIEJ RATAJ

Celem zaproszenia nowobranego marsz. do objęcia funkcji przewodniczący zarządził 5 minutową przerwę. Po przerwie wicemarszałek oznajmił, że p. Maciej Rataj wybór przyjął, poczem izba przystąpiła do dalszych punktów porządku dziennego.

W dalszym ciągu posiedzenia odesłano w pierwszem czytaniu do komisji projekt noweli do ustawy o szkołach akadem.

Następnie poseł Kościałkowski przystąpił do referowania w imieniu komisji budżetowej projektu ustawy o uzupełnieniu prowizorjum budżetowego na czas od 1-go maja do 30 czerwca 1923 i o prowizorjum budżetowem na czas od 1 lipca do 30 września br.

P. Kościałkowski referując prowizorjum budżetowe na III kwartał, zaznaczył, iż w w odróżnieniu od dotychczasowych prowizorjów obecnie zawiera postanowienia wymagające ścisłego

PRZESTRZEGANIA GRANIC BUDŻETÓW MIESIĘCZNYCH.

oraz upoważnienia dla ministra skarbu do ustanowienia nadzwyczajnego czasowego dodatku do danin publicznych, w celu zapewnienia równowagi budżetowej. Prowizorjum stwierdza w ten sposób perspektywy osiągnięcia równowagi budżetowej już w III kwartale, pod warunkiem przeprowadzenia dalszych oszczędności, jakoteż spełnienia obowiązku obywatelskiego przez punktualne płacenie podatków. — Komisja budżetowa wprowadziła do projektu rząd. te zmiany, że w art. 5 ściśle określiła czas trwania uprawnienia ministra skarbu w sprawie owego dodatku do danin publicznych aż do 31 grudnia 1926 oraz wykluczyła możność zastosowania tego dodatku do podatku majątkowego, daniny leśnej, opłat celnych i podatków samorządowych. (W tej chwili przewodnictwo objął marszałek Rataj).

Marszałek Rataj oświadczył co następuje: Pragnę zaznaczyć, że zatrzymując nadal urząd marszałka, będę się uważał za locum tenens, aż do chwili, kiedy stanie się to, co uważałem za niesłychanie pożądane w interesie parlamentaryzmu i w dziedzinie państwa, a miejsce to zajmie ktoś, kto będzie wyrazicielem zaufania całej izby. Uważałem, że rzecz ta jest bardziej konieczna dzisiaj, niż kiedykolwiek indziej w okresie kiedy Panowie przestaną funkcjonować jako posłowie czy to wskutek zamknięcia sesji czy wskutek rozwiązania się Sejmu lub też rozwiązania Sejmu.

Potem oświadczeniu marszałka Rataja zabrał głos w dalszej dyskusji nad wrowizorjum budżetowem p. Wiślicki (Koło żyd.) Mówca zapowiada, że stronnictwo jego głosować będzie za prowizorjum, jednakże odmówi 10 proc. podwyżki, uważając nawet zasadnicze 100 proc. za nierealne.

P. Kwiatkowski (Ch D..) z najpiększym krytycyzmem odnosi się do projektu podwyższenia podatków o 10 proc. W końcu oświadcza mówca, że stronnictwo jego wprawdzie będzie głosowało za prowizorjum, jako koniecznością państwową, ale ma największe zastrzeżenia przeciw tym zasadom, którym dał wyraz minister skarbu.

Na tem obrady przerwano do g. 15·30.

Poseł Roguszczak (NPR) oświadczył na wstępie, że ponieważ rząd obecny nie przedstawił dotychczas programu, dlatego NPR nie może się ustosunkować do rządu w sposób rzeczowy i zajmuje stanowisko wyczekujące. W końcu stwierdza p. Roguszczak, że NPR będzie głosowała za prowizorjum budżetowem, uważając je za konieczność państwową.

Następny mowca p. Lypacewicz (Wyzwolenie), stwierdza, że stronnictwo jego zajęł rzeczowe stanowisko wobec prowizorjum. Mowca krytykuje projekt podwyższenia mechanicznie wszystkich podatków o 10 pr., przyczem dowodzi, że niekiedy nawet to pod niesienie da wręcz przeciwny skutek. W końcu oświadcza, że Wyzwolenie będzie głosowało za prowizorjum z pewnemi poprawkami, zastrzega sobie jednak, że nie znaczy to, aby stronnictwo to miało zupełne zaufanie do rządu, przyczem oświadcza, że ministrom, którzy nie reprezentują dążenia do naprawy, klub mowcy odmówi zaufania.

P. Potoczek (Piast) podkreśla, że stronnictwo to zajęło już w komisji względem prowizorjum stanowisko rzeczowe, które i obecnie podtrzymuje. Mówiąc następnie o stanowisku politycznem, zauważa mówca, że Piast stanął na gruncie faktów dokonanych. Co do stosunku do rządu do rządu p. Potoczek imieniem klubu oświadcza, że stronnictwo jego będzie głosowało za prowizorjum jako za koniecznością państw.

Z kolei dłuższe przemówienie wygłosił p. Wojewódzki (niezależna partja chł). Mowca zaatakował ostro marszałka Piłsudskiego zarzucając mu, że rzekomo zawiódł nadzieje pokładane w nim przez szerokie masy chłopskie

Następnie dłuższe przemówienie wygłosił tow. Moraczewski, podkreślając na wstępie, że sytuacja wymaga wypowiedzenia się ludności na co nie ma innej konstytucyjnej drogi, jak

ROZWIĄZANIE OBECNEGO SEJMU

i zarządzenie wyborów P. P. S. domaga się tego energicznie i stanowczo. Z tego też względu oświadcza mowca: Stając przed ciałem, które powinno skończyć swój żywot, nie zamierzam prowadzić dyskusji politycznej, i wypowiadać się co do rządu. Przechodząc do omówienia prowizorjum budżetowego tow. Moraczewski zajmuje się główne kwestją realności budżetu, rozpatrując ją ze stanowiska stałości pieniądza, dowodzi konieczności wydania wzorem czeskim zarządzeń wykluczających z obrotu wewnętrznego walut zagranicznych przez nieuznawanie umów w tych walutach zawartych, oraz przywrócenia rozporządzenia rządu oddawania do dyspozycji banku polskiego wszystkich walut z eksportu. Mówca omawia następnie sprawę oszczędności i bezrobocia, wreszcie domaga się energicznego ściągania zaległych podatków.

P. Rogula (Białorusin) oświadcza, że klub białoruski kierując się względami klasowymi i narodowościowymi, głosować będzie przeciw prowizorjum.

Pos. Dębski (Stron. Chłopskie) odnosi się z sympatją do rządu, który powstał z przewrotu majowego domaga się rozwiązania sejmu i rozpisania nowych wyborów. Gdy mowca nazwał ten

SEJM ZGNILĄ INSTYTUCJĄ

marszałek przerwał mu, że można dążyć do rozwiązania Sejmu, ale nie można posuwać się do obrażania go.

Pos. Wyrzykowski (z miejsca): Rząd pozwala na obrażanie sejmu w prasie.

Dale, pos. Dębski oświadcza, że Sejm obecny nie ma prawa zabierać się do zasadniczej zmiany konstytucji. Może i powinien nadać prezydentowi prawo rozwiązania sejmu.

W daszym ciągu przemawiał pos. Kozicki (Ukr.) przeciw prowizorjum i pos. Wojtiuk (komun.), który wygłosił demagogiczne przemówienie.

Pos. Prylucki zgłosił szereg poprawek, a pos. Tarszkiewicz oświadczył się przeciw prowizorjum.

W głosowaniu wszystkie poprawki odrzucono, wraz z poprawkami i rezolucjami PPS. i

prowizorjum w 2 i 3 czytaniu przyjęto

bez zmian wedle projektu rządowego. Przeciw prowizorjum głosowały słowiańskie mniejszości narodowe, Niez. Partja Chł., komuniści i endecja.

—::::—

Rozkaz na czasie.

O przyjmowaniu interesantów.

Minister spraw wojkowych, Marszałek Piłsudski wydał rozkaz, regulujący sprawę udzielania informacji interesantom w M. S. Wojsk.

Informacje mają być lakoniczną odpowiedzią na pytanie określającą stan faktyczny. Nie wolno padawać szczegółów o organizacji, mobilizacji, wystarczalności przemysłu na potrzeby wojenne i żadnych innych szczegółów, mogących posłużyć do odkrycia tajemnic wojskowych; ponadto nie wolno udzielać informacji, szkodliwych dla naszych interesów handlowych. Zasadniczo informacji mogą udzielać szefowie departamentu i samodzielnych wydziałów.

Do udzielania informacji o przetargach na dostawy wojskowe wyznaczony został specjalny oficer.

Przedstawicieli władz zagranicznych i prywatnego przemysłu zagranicznego wolno przyjmować tylko szefowi administracji armji i jego zastępcom.

Składanie wizyt prywatnych pracownikom MSW. w gmachu przy ul. Nowowiejskiej jest zasadniczo zabronione. W wyjątkowych razach dopuszczalna jest najwyżej 5-minutowa rozmowa i tylko w poczekalni.

Taki porządek będzie wprowadzony w ministerstwie spraw wojskowych.

A co będzie w ministerstwach innych?

Na nic się nie przyda zmiana na najwyższych stanowiskach w rządzie, dopóki mafia urzędnikierska dalej będzie rządziła w ministerstwach. Opowiadają historje, którym trudno dać wiarę, że różni dygnitarze ministerjalni z sobą związani, są solidarni gdy idzie o załatwienie jakiejś sprawy. Od czego to „załatwienie“ zależy, lepiej nie mówić.

Pewne sfery szaty rozdzierają z powodu „rugów“, dokonanych w wojsku i na urzędach. Jeżeli istotnie ma przyjść okres moralny po bagnie, w jakie Polskę wpędzili źli ludzie, trzeba rugi przeprowadzać jeszcze energiczniej, a zwłaszcza w ministwach na wyższych, czołowych stanowiskach poczynić radykalne zmiany.

Inaczej atmosfery się nie oczyści.

I jeszcze jedno. Rozkaz Piłsudskiego odnosi się do ministerstwa. A czy w DOK. i pomniejszych urzędach wojskowych jest już tak całkiem idealnie?

—:::—

Mimo bezprogramości, jaką rządowi zarzuca „Słowo Polskie“ okazuje się, że gabinet p. Bartla kontynuuje politykę i gospodarkę jego poprzedników, broniąc — wszechwładzy kapitału i obszarnictwa. — Nastąpiła tylko zmiana osób — system pozostał ten sam.

Słusznie pisze więc „Robotnik“, że np.:

„Dziedzina skarbowo-gospodarcza stoi pod znakiem... Klarnera. Ile wiemy, program Klarnera nie urodził się w „cudownym miesiącu maju“, kiedy Piłsudski wałił rząd Chjeno-Piasta. Program p. Klarnera oznacza dalszy ciąg tej samej polityki skarbowo-gospodarczej, która miała na pieczy tylko t. zw. sfery gospodarcze, to jest obszarników i kapitalistów“.

*

Nasz bratni organ „Naprzód“ omawiając politykomanję rzekomo lewicowej inteligencji wykazuje jej reakcyjne dążenia i zupełną niezdolność w kierunku pozytywnej, twórczej pracy dla dobra społeczeństwa:

„Polityka t. zw. „inteligencji“ w Polsce nie przestaje być lekkomyślną igraszką z najpoważniejszemi rzeczami i dyletanckiem eksperymentowaniem.

A koszta tych perjodycznych ataków szału płacą masy ludowe, których niedola z roku na rok rośnie. Te masy ludowe, mimo, że przyciśnięte nędzą, mają stokroć więcej zmysłu państwowego od tych, co teraz jako ideał głoszą „rząd silnej ręki i słabej głowy“. Masy ludowe rozumieją doskonale, że burzyć konstytucję znaczy niszczyć ich prawa obywatelskie, burzyć podwaliny państwa, że konstytucję trzeba naprawić, ale nie usunąć; że prawo trzeba rozwijać, a nie w jego miejsce wprowadzać samowolę“.

Głosy prasy.

Poplecznik obecnego rządu „Nowy Kurjer Polski“ uznaje wprawdzie potrzebę natychmiastowego rozwiązania sejmu, uważa jednak załatwienie tej sprawy w obecnych warunkach za niemożliwe, tłumacząc to tem, że skład nowego sejmu w stosunku do dzisiejszego nie uległby większej zmianie:

„Bardzo są poważne argumenty tych, którzy żądają rozwiązania sejmu. Sejm dzisiejszy jest sponiewierany mocno, może bardziej nawet, niż na to zasłużył. Poświęceniem jest nielada z jego strony zdecydować się na dalsze trwanie w tych warunkach, a jednak poświęcenie to jest konieczne jako ekspjacja za grzechy. Trzeba, by jeszcze trwał i, odroczony, asysował pracy rządu.

*

„Echo Warszawskie“ motywuje dlaczego „Piast“ wniósł do sejmu projekt ustawy nowej wyborczej:

„Rozproszkowanie parlamentu, słaba odpowiedzialność posłów wobec ich wyborców, luźny związek ze społeczeństwem skutkiem wielkich okręgów wyborczych i głosowania z list, zbyt wielka liczba posłów, zamieniająca sejm bardzo często w wielki wiec, niezdolny do trudnej i poważnej pracy ustawodawczej — oto szkodliwe objawy ordynacji wyborczej obecnie obowiązującej“.

*

„Słowo Polskie“ krytykując rząd z powodu jego bezprogramowości pisze:

„Na każdym kroku obecny rząd wykazuje chwiejność, zmienność, brak decyzji, brak jasno sformułowanej, świadomej swoich celów myśli politycznej.

Jedno tylko objawił wyraźnie: że chce być silnym rządem. Ale to jest forma, a nie treść. Nie wystarczy powiedzieć, że chce się ukrócić sejmowładztwo i uchwycić ster rządów silnemi rękami, ale trzeba wiedzieć dokładnie, jaki kierunek ma się nadać tej sile“.

*

Procesy generałów.

W najbliższym czasie odbędą się w Warszawie procesy generałów, postawionych w stan oskarżenia przez prokuratorję wojskową.

Sprawę nadużyć w marynarce rozbito na dwa procesy: admirałów Porębskiego i Borowskiego, oraz komandora Bartoszewicza.

Proces przeciwko kom. Bartoszewiczowi, początkowo wyznaczony na początek lipca, został, jak się dowiadujemy, odroczony do czasu zbadania poczytalności umysłowej oskarżonego.

Z trzech natomiast procesów, które będą wytoczone generałom: Rozwadowskiemu, Zagórskiemu i Malczewskiemu, pierwszy będzie gen. Rozwadowskiego.

6)

Odmładzanie człowieka.

(Dokończenie)

Drogocenny ten materjał nie zawsze daje się otrzymać w stanie pożądanym. Dobrowolnych ofiarodawców trudno znaleźć. Ostatnio rozwinął się w zach. Europie swego rodzaju handel gruczołami płciowemi, niestety po cenach dla byle jakiego śmiertelnika niedostępnych. Dalej wchodzą tutaj w grę kwestje prawne. Według kodeksu prawnego zabronione jest dobrowolne ofiarowanie materjału, służącego do rozmnażania się rodzaju ludzkiego. Również zabronione jest posiłkowanie się narządami nie obumarłemi jeszcze, a pochodzącemi od nagle zmarłych osobników. Dodać tu należy, że tkanki i narządy nasze *nie umierają jednocześnie*. Kolejna śmierć narządów jest następująca: mózg, serce, kości, włosy i w końcu gruczoły. Niestety cmentarze nasze zagrzebują wiele żywych jeszcze narządów. W Ameryce, a ostatnio i we Francji posiłkują się właśnie materjałem nagle zmarłych osób. — Badania kliniczne oraz doświadczenia na zwierzętach stwierdziły, że do szczepionki innorodnej najlepiej się nadają tkanki tych zwierząt, które na drabinie zoologicznej nie są zbyt oddalone od siebie i posiadają pokrewne sobie cechy biologiczne. Do szeregu tego rodzaju zwierząt zaliczają się: koń-osioł, wilk—pies, dzik—świnia, zając—królik, człowiek—antropoid (małpa).

Woronow pierwsze wpadł na myśl wykorzystania dla ludzi materjału małp i materjałem tym posiłkuje się on stale od r. 1920.

Zarodek małpi od pewnego okresu rozwojowego zupełnie podobny jest do ludzkiego. Zbliżają małpę do człowieka identyczna budowa kośca (czaszki, uzębienia, górnych kończyn), taka sama postać mózgu, ta sama wrażliwość w stosunku do spraw zakaźnych i cały szereg innych bardzo ważnych czynników. Małpia szczepionka znajduje więc w ustroju ludzkim te same warunki odżywcze, anatomiczne i biologiczne, które pozwalają jej zaaklimatyzować się (przystosować się) w ustroju ludzkim. Najbardziej pod względem anatomo-fizjologicznym zbliżony jest do człowieka szympans, poza tem goryl i orangutag. Początkowo Woronow posiłkował się szczepionkami pochodzącemi od szympansów. Wobec tego, że małpy te są bardzo drogie i delikatne, używa on ostatnio szczepionki pawjanów i makaków. Gatunek tych małp jest bardzo silny, odporny na wszelkie zmiany klimatyczne i na wszelkie choroby zakaźne. Wielką rolę w utrzymaniu żywotności szczepionki odgrywa jej dojrzałość. Gruczoł niedojrzały niezdolny jest do produkowania potrzebnych ustrojowi szczepionemu hormonów. Toteż dzieci małpie nie mogą służyć do tego celu. Wiek życia małp równa się wiekowi naszemu. Najodpowiedniejszy wiek do zużytkowania materjału szczepieniowego jest 6—8 rok życia małpy.

Czynność szczepionki trwa lata całe, a po wyczerpaniu się tej czynności, ustrój, dzięki siłom nowonabytym, znajduje się bądź co bądź w stanie lepszym, niż przed szczepieniem.

Zabieg przeszczepienia gruczołów płciowych ma na celu nietylko odmłodzenie ustroju, lecz również leczenie rozmaitych zboczeń w zależności od zaburzeń ze strony tych gruczołów.

W Europie zach. leczy się dziś szereg chorób, w których z dość pomyślnym wynikiem stosuje się metodę Woronowa.

Bliższym opisem tych zabiegów nie możemy zająć się na tem miejscu z powodu naukowej terminologji, szeregu danych ściśle teoretycznych lub należących do dziedziny praktycznej medycyny—chirurgji.

Dotychczasowe badania i doświadczenia nad gruczołami dokrewnemi niemało przyczyniły się również do rozjaśnienia wielu zawiłych spraw biologicznych, antropologicznych, oraz rozmaitych zboczeń na tle seksualnem. Dość wspomnieć o wyjaśnie-

Polska Partja Socjalistyczna.

Towarzysze i Towarzyszki! Robotnicy!

Klasa pracująca w całej Polsce domaga się, ażeby jej postulaty związane z przewrotem majowym zostały wypełnione.

Pierwszym warunkiem od którego zależny jest normalny rozwój wypadków i nadzieja zmiany zabagnionych stosunków. to *bezzwłoczne rozwiązanie sejmu i senatu i rozpisanie wyborów* na podstawie niezmienionej ordynacji wyborczej.

Proletarjat lwowski wyraża swoją solidarność ze stanowiskiem całej klasy robotniczej i dyrektywami CKW. i swoją niezłomną wolę obrony demokracji i gotowość odparcia wszelkich zamachów na zdobycze i prawa robotników.

W niedzielę dnia 27 czerwca o godz. 11-tej w podwórzu ratuszowem odbędzie się

Demonstracyjne Zgromadzenie

z porządkiem dziennym: Sytuacja polityczna i gospodarcza. 2) Sprawa rozwiązania sejmu i senatu i rozpisanie nowych wyborów.

Wzywa się ogół robotników do masowego współudziału! O. K. R. PPS.

—:::—

Rewelacje gen. St. Hallera.

„Tamta strona“.

Gen. Haller opisując przebieg wypadków majowych posługuje się słowami „tamta strona“ na określenie wojsk, które stanęły po stronie Piłsudskiego. Czy ciężko mu wymówić, że to były wojska Piłsudskiego? — A więc jak z dalszych rewelacji gen. Hallera wynika, „tamta strona“ i w dniu 14 maja miała wielką przewagę, niemniej dążyła wszelkiemi możliwemi sposobami do z likwidowania akcji wojskowej, aby krew się niepotrzebnie nie lala. Ale ani prez. Wojciechowski słyszeć o tem nie chcieli. Przyznaje to otwarcie gen. Haller.

JESZCZE GEN. SIKORSKI.

Wracając jeszcze raz do sprawy odmowy posiłków przez gen. Sikorskiego pisze gen. Haller:

Mimo przytoczonych przez gen. Sikorskiego powodów, wydał mu gen. Malczewski na mój wniosek ponownie rozkaz, by bezwarunkowo 1 pułk piechoty i 1 djon art. do Warszawy wysłał, rezygnując z jego osobistego przyjazdu. Dnia ***14. maja*** *rano otrzymaliśmy odpowiedź gen. Sikorskiego,* ***że nakazane posiłki natychmiast wysłał.*** *Otrzymaliśmy też* ***raportu*** *z* ***Poznania,*** *Torunia i Krakowa (pośrednio też z Przemyśla), z których wynikało, że zażądane dalsze posiłki bądź* ***wyszły,*** *bądź niebawem wyjść miału. Raport gen. Szeptyckiego mówił też, że* ***pułk. Ścierzyński*** *został już w Przemyślu w* ***urzędowaniu zawieszony*** *i inny szef sztabu D. O. K. X. wyznaczony.*

Wojewoda poznański *(Bniński, chjeński kandydat na prezydenta Rzeczypospolitej. — Red.) stawiał wniosek na powołanie* ***5 roczników rezerwy*** *na terenie poznańskim, lecz premier Witos ten wniosek odrzucił.*

GEN. ŻELIGOWSKI W ROLI ROZJEMCY W BELWEDERZE.

Wieczorem zameldowali się w Belwederze gen. Żeligowski z gen. Majewskim i Osińskim. ***Przybyli*** *z tamtej strony rzekomo jako najstarsi generałowie z przedstawieniami do P. Prezydenta Rzeczypospolitej, że się krew bratnią przelewa. Gen. Majewski mi mówił, że on i gen. Osiński przebywali u siebie w mieszkaniu na ul. Królewskiej i że myśl do tej interwencji wyszła od gen. Żeligowskiego.* ***Byłem*** *przekonany, że gen. Żeligowski czyni to pod wpływem tamtej strony, której nasz atak popołudniowy był nieprzyjemny, chcąc w ten sposób wywołać w Belwederze pewne zachwianie się decyzji do dalszej walki. (?)* ***Zaproponowałem więc gen. Malczewskiemu, aby tych generałów wogóle do P. Prezydenta Rzeczypospolitej nie dopuści.*** *Pan Prezydent, bawiący w sąsiednim pokoju, usłyszał jednak moją propozycję i rozkazał gen. Malczewskiemu, by mu generałów przedstawił. Nie byłem obecny przy tym raporcie, ale podobno odprawa, którą gen. Żeligowski od P. Prezydenta dostał, była* ***należyta.*** *(?!!) Znać to było po jego wyrazie twarzy, gdy wychodził.* ***Gen. Malczewski zabronił tym generałom powrotu na tamtą stronę.*** *Po godzinie gen. Żeligowski przesłał gen. Malczewskiemu podanie z prośbą o dymisję. Podanie to znajduje się prawdopodobnie u gen. Malczewskiego.*

Z „TAMTEJ STRONY“ NA „NASZĄ STRONĘ“.

W nocy otrzymaliśmy małe wzmocnienie naszych sił. Oficerska szkoła inżynierji i saperów, która się przy naszym odwrocie na Belweder dostała na tamtą stronę i była tam, zdaje mi się, używana do budowy umocnień, dała nam znać poprzez front, że w nocy przejdzie na naszą stronę. Rzeczywiście się zgłosiła i została użyta na naszem lewem skrzydle na lotnisku mokotowskiem. Za to dowiedzieliśmy się, że Cytadela przeszła ostatecznie w posiadanie tamtej strony.

O godz. 2 w nocy dnia 14. maja przybył do Belwederu z lotniska gen. Zagórski, także, jak i my, zaniepokojony o dalszy los lotniska. Żądał wzmocnienia naszego lewego skrzydła na lotnisku. Gen. Rozwadowski kazał przesunąć Podchorążówkę, która nocowała w szkole Podchorążych, na plac Unji, bliżej lotniska.

PRZECHWAŁKI GEN. ŻYMIRSKIEGO.

Zaraz ze wschodem słońca, dnia 14. maja podjęli lotnicy swą pracę i próbowali nawiązać łączność z gen. Żymirskim i naszymi posiłkami. Niebawem nadeszła dobra wiadomość i rozjaśniła na kilka godzin horyzont. Lotnik nawiązał łączność z gen. Żymirskim, lądował przy nim i przyniósł od niego pisemny meldunek. Gen. Żymirski meldował, że prowadzi 55 i 68 p. p., oraz 14 pap., które przybyły z O. K. Poznań i że będzie o 11 przedpołudniem w Belwederze. Lotnik podawał, że się gen. Żymirski w odległości tylko 3 km. od lotniska znajduje. Mniej przyjemny był inny szczegół meldunku: Gen. Żymirski mówił, że nie mógł odkryć transportów jadących z Torunia i że obawia się, iż one pojechały przez Mławę, tj. że przyjadą przez Modlin na tamten brzeg Wisły. Ta ewentualność byłaby naturalnie nieprzyjemną, ale na razie przeważała radość z powodu zbliżającej się pomocy poznańskiej. Później nawiązał znów lotnik łączność z gen. Żymirskim i meldował, że się gen. Żymirski o 6 km. od lotniska znajduje, z jednym pułkiem piechoty przy sobie, a drugim będącym jeszcze w marszu dalej w tyle. Było jasnem, że pierwszy lotnik nieściśle meldował, ale i według drugiego meldunku powinien był gen. Żymirski dojść o godz. 11 do lotniska mokotowskiego.

—:::—

niu istoty i przyczyny powstania wtórnych cech płciowych, o roli gruczołów płciowych w życiu psychicznem, o wyjaśnieniu natury i o rozstrzygnięciu problematu hermafrodytyzmu (obojnactwa) i homoseksualizmu (rodzaj zwyrodnienia na tle seksualnem), o wynikach doświadczeń nad odmładzaniem i przedłużaniem życia ustrojów.

Pod względem antropologicznym (antropologja t. j. nauka zajmująca się człowiekiem i jego rozwojem) prace te narzucają snop światła na konstytucje (budowa fizyczna) rozmaitych ras w zależności od stanu gruczołów dokrewnych: na budowę i postać kośćca, na rasowe różnice w owłosieniu, w rozwoju gruczołów piersiowych itd. Prace te również niemało się przyczyniły do wyjaśnienia przyczyny pewnych przestępstw na tle seksualnem. Stwierdzono że homoseksualizm zależny jest od wadliwego rozwoju gruczołów płciowych, że podstawę wielu zboczeń seksualnych stanowią głębokie zmiany biologiczne dokrewnego pochodzenia, że środkiem odpowiednim przeciwko pewnym przestępstwom seksualnym nie powinno być więzienie, lecz odpowiednie leczenie. Dużo słuszności więc miał główny lekarz berliński Hirschfeld, mówiąc, że nadejdzie czas, kiedy w sprawach przestępstw na tle seksualnem sędziami będą nie prawnicy, lecz — odpowiednio wyszkoleni lekarze.

Koniec.

—:::—

Z prasy ukraińskiej.

W sprawie projektu ordynacji wyborczej dla samorządów

Na ten temat „Diło“ zamieszcza nast. uwagi:

„W prasie pojawiło się już kilka wzmianek o tem, że na liście projektowanych przez rząd p. Bartla reform i zmian znajduje się także sprawa samorządu. Czy nie w związku z tem wznowiła obrady stworzona swego czasu przez marsz. Rataja komisja polskich partji dla porozumienia się w sprawie zalegających od trzech lat w sejmie rządowych projektów dla ciał samorządowych. Zawadą na drodze do porozumienia w tej sprawie była, jak wiadomo, wyborcza ordynacja do gminnych ciał samorządowych. Prawica trzymała się pluralności głosowania, a lewica zwalczała ją zawzięcie. Wchodziły tu w grę jeszcze inne sprawy jak tworzenie na całem terytorjum państwa polskiego zbiorowych gmin, wprowadzenia instytucji wojtów zawodowych itd.

Niezwykle ostro przedstawia się ta sprawa do dzisiejszego dnia we Wschodniej Galicji. Bo kiedy w Galicji Zachodniej, w Poznańskiem, a nawet w Kongresówce istniały doskonałe organa samorządu na zasadzie starych, obowiązujących na tych terytorjach praw przedwojennych, uchwalonych przez sejm polski (jak np. dla Kongresówki) to we Wschodniej Galicji trwała na tem polu niczem nieograniczona anarchja i bezład“.

W dalszym ciągu zaznacza „Diło“, że przeciwko temu sposobowi rządzenia, który wiedzie gminne dobro do ruiny, bronili się nietylko Ukraińcy ale poniekąd i t. zw. Tymczasowy Wydział samorządowy we Lwowie, ale — bezskutecznie.

Nie pomagały jednak argumenty, płynące ze strony Polaków, niezaślepionych szowinizmem.

Nakoniec podnosi to pismo, iż „moralna rewolucja“ przyśpieszyła na arenie sejmowej kwestję samorządu. Trzeba było „dobrego bata“, jak się wyraża, by tę sprawę ruszyć z miejsca. „Diło“ podaje zasady, na jakich jest oparty projekt ordynacji wyborczej do rad powiatowych i gminnych, na podstawie wywiadu z posłem Putkiem, zamieszczonego w „Ilustr. Kurjerze Codziennym“.

Nie wypowiadając szczegółowej krytyki projektu „Diło“ podkreśla jedynie, że został on opracowany bez udziału i porozumienia z mniejszościami narodowymi. Wzywa zatem ukraińską reprezentację sejmową i koła polityczne, by zainteresowały się tą sprawą, celem nie dopuszczenia do pognębienia praw narodu ukraińskiego.

ROZŁAM W „WYZWOLENIU“?

WARSZAWA, 25. 6. (AW). W klubie „Wyzwolenie“ daje się zauważyć znaczna różnica zdań co do taktyki, jaką stronnictwo stosuje wobec Rządu.

W związku z tem możliwem jest wystąpienie kilku posłów z p. Miedzińskim na czele z klubu. Posłowie ci szliby w skład klubu Pracy.

—:::—

P. ZAMORSKI ZŁOŻYŁ MANDAT.

WARSZAWA, 25. 6. (AW). Poseł Jan Zamorski, który od pewnego czasu różnił się w poglądach na taktykę z większością członków klubu ZLN., do którego należał, zrezygnował ze swego mandatu poselskiego, motywując to zupełnym brakiem pracy w Sejmie. P. Zamorski wraca do swej pracy pedagogicznej.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 26 czerwca

WIOSENNY TARG W PRADZE CZESKIEJ. Wiosenny Targ Praski, który się odbył w dniach od 21. do 28. marca rb. przewyższył swym korzystnym wynikiem inne europejskie targi, również na wiosnę urządzone. Był największy ze wszystkich dotychczas odbytych targów i co do liczby wystawców (których było 2474) i co do przestrzeni (26.376 m. kw.). Na targach uczestniczyło 425.000 osób. Przybyli kupcy z 36 państw — a to z 24 europejskich i z 12 pozaeuropejskich. Był wielki zbyt na piece i kuchenki różnych systemów, naczynia emaljowane, na przyrządy do gaszenia, na obrabiarki i t. p. Wielkie zainteresowanie budził ceramika artystyczna i galanterja, również przemysł skórny. Bardzo ciekawa była wystawa przemysłu hotelowego i restauracyjnego i targ motocyklowy, targ aparatów i przyborów radjotelegraficznych, materjału budowlanego, mebli i fortepianów.

STABILIZACJA ZŁOTEGO. Bank Polski w dalszym ciągu płaci dolary 9.96, przekazy zaś na Nowy Jork 9.98 zł.

ZWŁOKI NIEZNANEGO MĘŻCZYZNY W TATRACH. Na Iglicach pod Giewontem, juhas Marusasz znalazł zwłoki mężczyzny, przywalone kłodami drzewnemi, w stanie zupełnego rozkładu. Przy trupie znaleziono złoty zegarek, żółtą teczkę skórzaną, 4 kulki rewolwerowe oraz gazetę z 25. września 1925 r. Nazwiska tragicznie zmarłego nie ustalono na razie. Nie ulega jednak wątpliwości, że nieznajomy ów został zamordowany.

NAGŁY ZGON. 74-letni cukiernik Julian Wierzbicki, zam. przy ul. Berka, zmarł nagle na udar sercowy. Zwłoki na polecenie lekarza miejskiego odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

Z CIĘŻKIEJ DOLI MATEK I NIEMOWLĄT. 21-letnia Stefanja Urban, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, zgłosiła się wczoraj w komisarjacie policyjnym z niemowlęciem na ręku i prosiła o udzielenie jej przytułku na noc. Nieszczęsną umieszczono w areszcie.

Inna, zapewne w podobnej sytuacji znajdująca się matka, podrzuciła w bramie realności przy ul. Wincentego Pola swe dwumiesięczne niemowlę, płci żeńskiej, ubrane w koszulkę i owinięte w pled, zielonego koloru. Do pledu była przypięta kartka z napisem „Zofia".

Posterunkiem zaopiekował się komisarjat I. dzielnicy.

DEMON ALKOHOLU. Józef Smetana, zam. przy ul. Kaspra Boczkowskiego, w stanie pijanym zatruł się jodyną.

Z powodu stanu nieprzytomnego S. nie można było ustalić czy był to zamach samobójczy, czy przypadek. Pogotowie rat. odstawiło go do szpitala.

Józef Kobyła w stanie podpitym położył się na schodach w realności przy ul. Mikołaja i nie chciał opuścić to miejsce. Z trudem posterunkowi odstawili go do aresztu.

Za opilstwo i awantury osadzono w areszcie Zofję Zielińską i Józefę Babińską.

NIEPOWODZENIA WŁAMYWACZY. Wczoraj w nocy policja urządziła zasadzkę w lasku „Kleina" na Pohulance. Po godzinie 1-szej w nocy ujrzano nadchodzących dwóch osobników, którzy uginali się pod ciężarem naładowanych worków.

Jednego z nich udało się ująć bez trudu, drugiego zaś w ucieczce przytrzymał pies policyjny „Fuchs". Pierwszym z aresztowanych był Jan Kopytyński, który przed niedawnym czasem zbiegł z więzienia w Drohobyczu, drugim zaś był niejaki Jan Tarczowski.

W śledztwie ustalono, że w nocy dokonali oni włamania do sklepu Jankla Teichmana w Sichowie, w workach zaś mieli skradzione tam wiktuały. Sklep ten był w ostatnim czasie czterokrotnie okradziony, prawdopodobnie przez tych samych złodziei.

Onegdaj dokonano włamania do mieszkania dra E. Batyckiego, przy ul. Piekarskiej. Po odnalezionym odcisku palca jednego ze złodziei ustalono, że włamania dokonał Kazimierz Kuźmiński, wraz ze swym przyjacielem Karolem Iwankiem. Ten ostatni przed trzema miesiącami opuścił więzienie, w którem odbywał karę przez 6 lat. Są oni również podejrzani o dokonanie kradzieży u J. Kilmowicza, zam. przy tej samej ulicy.

Z krwawej kroniki.

Zabili go, gdyż kazał im iść spać.

W Podrześnie, pow. grodeckiego, tamtejszy mieszkaniec Jędrzej Pryjma — przechodząc wieczorem przez ten przysiółek, spotkał trzech parobków braci, Dmytra i Józefa Prystajków, oraz Jana Szecha, w wieku od 17 do 18 lat, którym kazał udać się na spoczynek jako nieletnim. Otrzymawszy odmowną odpowiedź Pryjma uderzył laską przez plecy jednego z Prystajków. W tej chwili rzucili się jego koledzy na Pryjmę, przyczem jeden z nich uderzył go laską żelazną, drugi zaś kołem po głowie. Ugodzony padł nieprzytomny na ziemię i zmarł po upływie 5-ciu godzin wskutek załamania kości czaszkowej.

Policja aresztowała zabójców.

—:::—

Zbrodnia szaleńca.

18-letni Gedele Zelkowicz szedł onegdaj wraz ze swą narzeczoną Cypą Gurgot przez ulicę w Warszawie, idąc w odwiedziny do chorego, który znajdował się w szpitalu. — Niespodziewanie zastąpił im drogę jakiś podchmielony osobnik, który strzelił dwukrotnie do Cypy raniąc ją w brzuch i rękę, poczem dwoma kulami postrzelił w pierś Zelkowicza. W stanie beznadziejnym odwieziono ich do szpitala, zbrodniarza zaś aresztowała policja. Jak się okazało jest nim niejaki Ludwik Stasiak. W śledztwie odmówił on kategorycznie wszelkich zeznań.

—:::—

Krwawa tragedja małżeńska.

29-letni Kazimierz Schilke, b. buchalter banku w Warszawie, żył w niezgodzie ze swą żoną Martą, która wszczęła kroki rozwodowe z powodu brutalności męża. Onegdaj Schilke spotkał żonę wraz z synkiem Jerzym w ogrodzie pomologicznym. Po krótkiej wymianie słów Sch. strzelił dwukrotnie do żony, a raz do dziecka, poczem dwukrotnie do siebie. Chłopiec został zabity na miejscu, Schilkowa odwieziona do szpitala zmarła nazajutrz — sprawca zbrodni walczy obecnie ze śmiercią.

Z sali sądowej.

Z wiejskich sielanek.

Z początkiem kwietnia b. roku odbywało się huczne wesele u Oleksy Żerebeckiego, gospodarza w Dolnicach. Jak to najczęściej bywa wynikła i tu bójka pomiędzy parobkami, podczas której bracia Stelmachowie poturbowali młodych Kosterskich. — Kosterskich. Wkrótce potem zebrała się cała „paczka" tych ostatnich w skład której — wchodzili bracia Józef, Jan, Marcin i Władysław Kosterscy oraz przyjaciel ich Karol Myszkowski. Stelmachowie, widząc przewagę, rzucili się do ucieczki, chcąc unieść cało swe kości. Uciekając, wpadli do domu Kazimierza Matyny i tu zatarasowali drzwi za sobą. Napastnicy postanowili jednak szturmem zdobyć tę twierdzę. Pod ciosami kołów runęły ramy okienne wraz z szybami: Cegły i kamienie posypały się do wnętrza, demolując urządzenie mieszkania. Jeden z Kosterskich strzelał nawet do wnętrza domu z karabinu, przyczem osmalił twarz jednemu ze Stelmachów. Byłoby w końcu doszło do rozlewu krwi, gdyby nie nadbiegli z odsieczą zawezwani policjanci, którzy oswobodzili obleżonych z opresji i aresztowali awanturników.

Wojownicza szajka stanęła wczoraj — trybunałem sądu karnego.

Po przeprowadzonej rozprawie został J. Kosterski zasądzony na 10 miesięcy, brat jego Józef na 5, Marcin na 4, Władysław na 3, Myszkowski na 3 miesiące ścisłego aresztu.

Rozprawa trwała dwa dni, trybunałowi przewodniczył r. Hoszowski.

—:::—

12 Ukraińców przed sądem.

Wczoraj przemawiał prokurator dr. Gürtler. Z powodu wielkiej ilości faktów, ujawnionych na rozprawie, przemówienie to trwało z przerwą obiadową przez cały dzień aż do zmroku. Dziś będą przemawiać obrońcy.

OSZALAŁ W POCIĄGU. 44-letni Jan Sorotiak, rolnik z Folwarków pod Buczaczem, jadąc pociągiem pospiesznym w kierunku Stanisławowa, dostał ataku szału na stacji Persenkówka. W przystępie furji S. powybijał szyby w wagonie, nabił kilku pasażerów i niedozwolił zbliżyć się do siebie funkcjonarjuszom kolejowym. Wobec tego musiano przez pół godziny zatrzymać pociąg na stacji i dopiero zawezwanych kilku posterunkowych z trudem zdołało usunąć go z pociągu.

Po kilku godzinach S. odzyskał przytomność w komisarjacie policyjnym. Osłabł jednak tak silnie, że musiano go odstawić karetką Pogotowia rat. do szpitala.

—:::—

Łańcuch prasowy.

Zbiórka na fundusz prasowy Dziennika Ludowego.

Wezwany składam zł. 5 i wzywam Dra Dickera do złożenia odpowiedniej kwoty.

Haber, Stryj.

Sprawy partyjne.

* **Baczność Towarzysze z dzielnicy Łyczaków!** We wtorek, dnia 29. czerwca, o godz. 11 przedpoł., odbędzie się w mieszkaniu tow. Jana Białkowskiego, ul. Łyczakowska 70, w podw. na lewo, konferencja.

Na konferencję tę szczególnie zaprasza tow. tow. Białkowskiego Józefa, Dublewskiego Stanisława, Jaworka Tomasza, Konopińskiego Stefana, Pałuka i Żelaszkiewicza Kornela.

Delegat na Łyczaków z O. K. R. P. P. S.

—:::—

Z ruchu zawodowego.

§ **Wydział Wykonawczy Rady Zaw.** odbędzie zwyczajne posiedzenie w poniedziałek, 28. czerwca br. o godz. 7 wiecz. w lokalu Ossolińskich 10. Sprawy ważne. Obecność członków i delegatów komitetu rob. budowl. konieczna.

Andreasik. Kuśnir. Żelaszkiewicz.

Konieczność odbudowy samorządu.

Konferencja z min. Młodzianowskim.

WARSZAWA, 25. 6. (tel. wł.). Dziś odbyła się konferencja pos. Putka (Wyzw.) z min. Młodzianowskim.

Minister oświadczył, że zdecydował się na wycofanie wszystkich projektów ustaw samorządowych wniesionych przez poprzednie rządy. Minister jest przekonany, że projekty te są nieodpowiednie, jako przeszczepione z ustawodawstwa niemieckiego bez uwzględnienia warunków polskich.

Minister jest skłonny dotychczasowych organów samorządowych nie ruszać, natomiast

przeprowadzić wybory

na podstawie dotychczasowych ustaw. Tam, gdzie ustawy są przestarzałe, rząd zmieniłby je dekretem.

Pos. Putek zaznaczył, że aczkolwiek komisja wzięła za podstawę pewne projekty rządowe, to zmieniła je.

Jedynie projekty ordynacji gminnej, oparte w dalszym ciągu na zasadzie pluralności, nie spotkały się z poparciem komisji i nie mogą iść na rachunek nowego rządu.

Wobec tego pos. Putek zaproponował, aby rząd zrewidował swe stanowisko w tym kierunku, aby wycofał z sejmu, tylko projekty ustaw o ordynacji wyborczej wiejskiej i miejskiej pozostawił zaś projekty ustaw o organizacji samorządu.

Minister przychylił się do tego projektu.

W środę rozpocznie obrady komisja administracyjna, która obradować będzie w permanencji.

Ostre walki polityczne w Czechosłowacji.

Parlament wydaje posłów prokuratorji.

PRAGA, 25. 6. (Pat.). Komisja sejmowa postanowiła wydać z pośród posłów zażądanych przez prokuraturę w liczbie 27 jedynie 5 posłów komunistów, a co do dalszych czterech komunistów i dwóch socjaldemokratów komisja zastrzegła sobie czas do powzięcia decyzji. Wydania reszty komisja odmówiła. Wśród wydanych znajduje się Jilek, natomiast komisja odmówiła wydania między innymi dr. Franka i prezesa stronnictwa komunistycznego Hakena oraz trzech kobiet.

PROTEST SOCJALISTÓW.

PRAGA, 25. 6. (Pat.). Centralny komitet wykonawczy czechosłowackiego stronnictwa socjaldemokratycznego odbył narady, na których zaprotestował przeciw próbom wydania sądom posłów za obstrukcję w sejmie. Uchwała w tej sprawie powzięta zarzuca prezydjum sejmu zaniedbanie środków, które mogły doprowadzić do uspokojenia oraz zastrzega przed zbyt pochopnem załatwieniem tej sprawy. Komitet wykonawczy wraz z klubem parlamentarnym wysłuchał sprawozdania ministra Benesza o sytuacji zagranicznej i skonstatował, że decyzja o odwołaniu ministra Benesza z gabinetu nie była skierowaną przeciwko niemu lub jego polityce zagranicznej, ani też przeciwko polityce małej ententy. Decyzja ta była podyktowana przez ciężką sytuację wewnętrzną kraju, która to sytuacja w ostatnich dniach jeszcze bardziej się zaostrzyła. To też postanowiono wysłać przedstawicieli stronnictwa do prezydenta republiki, a sprawę oddać ostatecznemu załatwieniu szerszemu zarządowi stronnictwa, który zwołano na 26. bm.

Dalsze rozłamy w „Wyzwoleniu".

Pisma warszawskie donoszą, że w klubie „Wyzwolenia" nieunikniony jest rozłam na tle nieporozumień politycznych z „Wyzwolenia" mają wystąpić członkowie Polskiej Organizacji Wojskowej z pos. Anuszem, Miedzińskim i Poniatowskim na czele i noszą się z zamiarem wstąpienia do klubu Pracy lub stworzenia własnej organizacji politycznej peowiackiej.

Burzliwe głosowanie nad ustawą o uposażeniu duchowieństwa.

PRAGA. (Ceps.). Po stosunkowo spokojnym głosowaniu nad ustawą o uposażeniu pracowników państwowych przystąpił parlament czeskosłowacki niezwłocznie do obrad nad projektem ustawy o poborach duchowieństwa. Sprawa ta spotęgowała jeszcze naprężenie, panujące między stronnictwami obecnej większości a opozycją, tak że głosowanie nad tym wnioskiem odbyło się za hałaśliwej obstrukcji komunistyczno - socjalistycznej. Przedstawiciele stronnictwa czeskosłowackich socjalistów narodowych oświadczyli, między innemi, że partje postępowe nigdy nie wyrażą swej zgody na to, by wydawano ustawy, które jeszcze bardziej zacieśniałyby związki między państwem a kościołem.

Wniosek stronnictwa klerykalnego został pomimo obstrukcji stronnictw opozycyjnych przyjęty głosami większości czesko - niemieckich stronnictw mieszczańskich. Fakt ten, jako też okoliczność, że Niemcy głosowali również za wnioskiem rządowym w sprawie poborów pracowników państwowych, zdaje się wskazywać na to, że nowa większość w parlamencie czeskosłowackim nie jest jedynie większością przejściową.

Deklaracja premiera Jugosłowiańskiego.

BIAŁOGROD. (Ceps.). Premier jugosłowiański oświadczył dziennikarzom, że obecna jugosłowiańska sytuacja polityczna nie wykazuje żadnych nienormalnych momentów, dzięki czemu jest rząd w stanie przystąpić do realizacji wytkniętego programu. Posiedzenia parlamentu mają zupełnie normalny przebieg, a rząd sądzi, że jeszcze przed zakończeniem obecnej sesji wiosennej załatwiony zostanie cały szereg doniosłych problemów, jako to: ustawa o ochronie lokatorów, ustawa urzędnicza, ratyfikacja umów jugosłowiańsko - włoska itd.

—:::—

Do wiadomości majstrów i czeladników fryzjerskich we Lwowie.

Na ostatniem walnem zgromadzeniu dn. 17 czerwca, zostało uchwalonem, że biuro pośrednictwa pracy znajduje się przy Zw. zawodowym pracowników fryzjerskich — Wobec tego komisja zawodowa zwraca uwagę pp. majstrów, że przyjmowanie robotników bez wiedzy biura pośrednictwa pracy jest niedopuszczalne.

Robotnicy fryzjerscy powinni przedewszystkiem przestrzegać wykonywanie tej uchwały. Biuro pośrednictwa pracy przy Zw. pracowników fryzjerskich mieści się przy ul. Kotlarskiej 2.

Z dnia.

Patrjotycznie.

W Ameryce wychodźtwo polskie ma szkoły polskie, tzw. parafialne. Są one kiepskie, są pod wpływem kleru, ale przecież polskie. Dzięki tym szkołom wynarodowienie nie działa tak szybko, jakby tego wymagała idea „Amerykanizacji".

W „Karjerze warszawskim" w korespondencji z Filadelfii jakiś patrjota wskazuje na „szkodliwość" podtrzymywania polskości w Ameryce, ponieważ to oczywiście nie leży w interesie Ameryki...

„Zadaniem dobrze pojętej polityki polskiej — czytamy — powinno być nie ładzenie się możliwością utrzymania w Ameryce polskości wbrew wszelkim prawom naturalnym, lecz staranie się nawiązania łączności z Amerykanami polskiego pochodzenia, łączności, opartej na wyraźnem i zupełnem uznaniu w tych ludziach przedewszystkiem ich amerykańskości. Innemi słowy, trzeba zgodzić się świadomie na „amerykanizację" i nie marnować sił na walkę z wiatrakami".

„Jeśli komuś trudno jest uświadomić sobie korzyści dla Polski — a o nią wszak tylko nam chodzi — płynące z tej polityki, to niech odpowie na pytanie: Co jest dla Polski korzystniejsze — czy cztery miljony helotów, nominalnie Polaków, nie mających głosu w życiu amerykańskiem, czy też chociażby sto tysięcy prawdziwych Amerykanów, którzy atoli zachowują naturalną sympatję dla kraju przodków?"

Ten rzeczywiście wie, czego chce.

Szkoda, że Niemcy w swojej „komisji kolonizacyjnej" nie mieli takich polskich rzeczników „niemieckości", jakim jest wymieniony rzecznik amerykańskości. Dzisiaj by śladu o Polakach w byłej dzielnicy pruskiej nie było.

—:::—

Akademja 150-lecia niepodległości Ameryki.

W sobotę dn. 26 czerwca br. o godz. 11-tej odbędzie się w Auli Uniwersytetu ul. Marszałkowska, gmach posejmowy) uroczysta Akademja z okazji 150-tej rocznicy ogłoszenia niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki.

W Akademji weźmie udział przybywający z Warszawy na tę uroczystość Min. Pełnomocny i poseł Stanów Zjednoczonych Ameryki Pan John B. Stetson.

Na program Akademji złożą się: zagajenie JM. Rektora Uniwersytetu, kantata Chóru Akademickiego, przemówienie prof. Dr. Leona Pinińskiego, po którem orkiestra wojskowa odegra hymn amerykański, odpowiedź Ministra i Posła Stetsona, po której orkiestra odegra hymn polski, następnie odczyt prof. Dr. Stanisława Zakrzewskiego i na końcu kantata Chóru Akadem.

STREJK W PAPIERNI.

WARSZAWA, 25. 6. (AW). W fabryce papieru w Jeziornie pod Warszawą, trwający już od 4 tygodni strejk 1000 robotników, zaostrzył się znacznie w związku z odrzuceniem przez pracodawców żądań robotniczych, tyczących się anulowania redukcji 150 robotników oraz udzielenia 40 proc. podwyżki.

—:::—

STREJK W TORUNIU.

TORUŃ, 25. 6. (Pat.). W dniu wczorajszym wybuchł tu strejk robotników w miejskich zakładach użyteczności publicznej. Tramwaje nie kursują, światło funkcjonuje normalnie. Strejk ma podłoże ekonomiczne, a mianowicie wybuchł na skutek nieuwzględnienia przez magistrat miasta Torunia żądania podwyżki 50 proc. płac. Pozatem w Bydgoszczy rozpoczął się strejk generalny, który objął zakłady miejskie i 17 fabryk prywatnych. Strejk ma również podłoże ekonomiczne, mianowicie robotnicy żądają 100 proc. podwyżki.

—:::—

NOWA FALA TERRORU FASZYSTOWSKIEGO.

RZYM, 25. 6. (Pat.). Odbyło się tu posiedzenie wielkiej rady faszystowskiej, na której Mussolini złożył Rossoniemu powinszowanie z akcji prowadzonej w Genewie w obronie korpusu faszystowskiego. — Z kolei sekretarz generalny partji faszystowskiej Daralti złożył sprawozdanie z działalności dyrektorjatu, występując z projektem podejmowania wszelkich poczynań bardziej surowych i nieprzejednanych oraz bardziej stanowczą i świadomą dyscypliną dla dobra włoskiego narodu.

—:::—

OFIARY POBOŻNEGO KONGRESU.

NOWY JORK, 25. 6. (Pat). W ostatnim dniu kongresu eucharystycznego odbyła się wielka procesja do Mundelain, gdzie znajduje się seminarjum duchowne. W procesji wziąło udział około 800.000 ludzi. Podczas procesji nastąpiło oberwanie się chmury i spadł silny grad. Z powodu ścisku i zdenerwowania zemdlało kilkaset osób, w drodze zaś powrotnej z powodu krótkiego spięcia nastąpiła przerwa w komunikacji kolejki elektrycznej. Powstał nieopisany ścisk. Dworzec obległo przeszło 200.000 osób. W ścisku wiele osób odniosło rany.

—:::—

DŻUMA W EUROPIE.

KONSTANTYNOPOL, 25. 6. (Pat.). W dzielnicy Pera stwierdzono dwa wypadki dżumy.

—:::—

SPISEK W HISZPANJI.

PARYŻ. 25 czerwca. (Pat.). Le Journal donosi z Madrytu, że w związku z wykryciem spisku przeciw obecnemu ustrojowi państwa policja aresztowała szereg osób wśród których znajduje się wiele ludzi naukl oraz dwóch byłych deputowanych. Podobno skompromitowani są liczni przywódcy wojsk Weyler i Aguilera. W kraju panuje spokój. Winni będą poddani pod sąd wojskowy.

—:::—

WIELKI POŻAR.

BELLEGARD. 25 czerwca. (Pat.). Pożar, który wybuchł tutaj wczoraj w tartaku zniszczył go całkowicie. Ponadto z powodu gwałtownego wiatru pożar przeniósł się na 4 sąsiadujące z tartakiem budynki. Dopiero dzięki wysiłkom straży pożarnej, która przybyła ze wszystkich okolicznych miejscowości zdołano pożar opanować.

W czyim interesie?

Sprawa Harrimana nie schodzi z szpalt dzienników warszawskich. Podczas kiedy jedne piętnują niesłychaną lekkomyślność p. Zdziechowskiego, który z lekkiem sercem darowywał Harrimanowi miljony, inne pisma, te właśnie, które popierają p. Zdziechowskiego, Harrimana i różne brudne interesy przedstawiają tę sprawę, jako „świetny“ dla państwa interes.

Czy świetny? Ano, posłuchajmy, jakie to argumenty za Harrimanem przytacza się w tych pismach. Więc naprzykład prezes Banku handlowego p. Wieniawski wywodzi w „Warszawiance“:

„Jestem zdania, że wzamian za zrzeczenie się podatku majątkowego od zakładów Gieschego, uzyska Skarb poważną rekompesatę (!!) w podatkach normalnych, które będzie pobierał od przedsiębiorstwa z chwilą, kiedy rozwinie swą działalność. Podatki te niewątpliwie przekroczą (?) sumę podatku majątkowego, z którego Sejm na razie zwolnił Gieschego“.

P. Wieniawski jest zresztą zasadniczym przeciwnikiem podatku majątkowego, bo powiada, że odciągnięcie części kapitału od zakładów w formie podatku majątkowego przyczyni się ostatecznie do osłabienia przedsiębiorstwa.

Szkoda, że tego poglądu p. Wieniawskiego nie uwzględniono do wszystkich obciążonych podatkiem majątkowym. Byliby nie „osłabili“ swych przedsiębiorstw a Skarb Państwa nie wiele byłby stracił.

P. Wieniawski w swej agitacji za Harrimanem posuwa się dalej niż wypada. Twierdzi mianowicie, że przez zaangażowanie się w Polsce firmy amerykańskiej waluta polska się ustali! P. Wieniawski bardzo nisko ceni sobie Polskę, jeżeli uważa, że 10 miljonów dolarów włożonych w przedsiębiorstwo prywatne może jej szanse na rynku walutowym poprawić!

„Harriman — dalej powiada p. Wieniawski — wypuści prawdopodobnie (prawdopodobnie!) swoje własne obligacje, oparte na interesie polskim, a pojawienie się na rynku nowojorskim obligacji Harrimana, opartych na interesie polskim stanowi (?) dla życia finansowego Polski okoliczność bez porównania ważniejszą, aniżeli zwykle kosztowna, a niezawsze owocna propaganda“.

„Kto wie, czy po ukończeniu interesu z węgierskiemi listami zastawnemi grupa Harrimana nie zainteresowałaby się polskiemi papierami hipotecznemi, co wobec zupełnego zaniku w Polsce kredytu długoterminowego miałoby olbrzymie znaczenie“.

Jak widzimy, nie ma tu żadnych argumentów. P. Wieniawski wszystko opiera na nadziei, że Harriman Polskę odrodzi, postawi na nogach, poprostu zbawi. Taki jeden Harriman i to za 10 miljonów dolarów, włożonych w przedsiębiorstwo, z którego blisko 6 miljonów dolarów (przed rokiem 30 miljonów złotych wynosiło blisko 6 miljonów dolarów) uczynić mu chciał Sejm podarunek.

—:::—

Z kolejowego paszaliku.

Stanisławów, w czerwcu.

Po ostatnich wypadkach w Polsce różnego rodzaju „politycy“ różnie dokumentowali masowy udział klasy robotniczej w akcji majowej, chociaż myśmy się z niczem nie kryli i głośnemi głosy głosiliśmy światu — co nas skłania do takiego masowego udziału, do istotnie potężnych wystąpień. Zagadnienie przed jakiem staliśmy w dniach majowych, dla nas było zupełnie jakiem staliśmy w dniach majowych, dla nas było zupełnie jasne i proste, a to — zmieść z powierzchni zmurszałe podwaliny panoszącego się wstecznictwa i korupcji! To był zasadniczy cel i hasło udziału klasy pracującej w akcji majowej. W imię tego hasła — krwią żołnierzy i robotników, zrosił sie bruk warszawski

Ale poza rządem centralnym, cała Polska jest zarażoną mnogą ilością despotycznych rządców. Na specjalną uwagę pod tym względem zasługują nasze kresy. Do nich z natury rzeczy należy i Stanisławów. Przyjrzyjmy się bliżej stosunkom n. p. w kolejnictwie tutejszej Dyrekcji, a przekonamy się o stanie rzeczy wprost niesłychanym! Cała prasa reakcyjna do tej pory trąbi na alarm, że robotnicy są gnuśni w pracy (ich językiem: mało intenzywni), że z ich gnuśności i krótkiego (?) dnia roboczego, wpływa pierwsza przyczyna wysokich kosztów produkcji, w ślad za tem idzie ich drożyzna.

Czyżby tak było?

Przed kilku dniami uporczywie krążyły złowrogie wieści zapowiadające redukcję dni pracy w warsztatach tut. Dyrekcji kolejowej — dla pracowników t. zw. prowizorycznych (a jest ich około 100). Podniosły się masowo głosy protestów przeciw podobnym niecnym zamierzeniom. Skoro nadeszła sobota, robotnicy zostali wprost od warsztatów pracy odsunięci, mimo, że roboty jest dosyć!!! Z rąk robotników odbierano narzędzia pracy — byle im w ten sposób przeszkodzić i to tak dalece, że nie pomogły zapewnienia robotników, że *„za pracę w tym dniu, nie będą sobie rościć żadnych pretensji do zapłaty!“* Kto zatem przyczynia się do demoralizowania, kto pogłębia niedolę mas pracujących, kto ponosi winę tego SKANDALICZNEGO stanu rzeczy?! Mówią, że niema kredytu na prowadzenie roboty w tym dniu... A kiedy go mieli — nie znali granicy rozmachu do luksusowych wydatków. — Rozpolitykowany prezes Dyrekcji p. Wiktor na robotę pieniędzy niema, ale 12.000 zł. na przeróbkę światła w salonce p. Wiktora, pieniądze były. Jeśli dzisiejsza era życia publicznego ma tendencję czyszczenia korupcji, to niechby i nasz grunt z chwastów wyczyszczono, wszak o to krew się lała w pamiętnych dniach maja.

TER.

—:::—

O p. Trzcińskim.

W uspokojonej obecnie atmosferze po walce o obsadzenie stanowiska dyrektora lwowskich teatrów miejskich, przytaczamy znamienny głos „Nowego Kurjera Polskiego“ w Warszawie, charakteryzujący pana Trzcińskiego i jego teatralną gospodarkę w Krakowie:

Kto jest p. Trzciński?

Zwolennicy przedstawiają go, jako teatrologa niemal europejskiej sławy — wymieniają w jednym rzędzie z Reinhardtem, Stanisławskim i nie mają żadnych wątpliwości, iż przerasta Szyfmana, Schillera, Osterwę. Na czem jednak sąd ten się opiera — trudno pojąć. Za czasów „Przybyszewszczyzny“ p. Trzciński dał się poznać, jako przyjaciel i smakosz wszystkich sztuk pięknych, z których wszakże ani jednej nie poślubił. Następnie w „górnych i chmurnych“ latach „Michalikowej jamy“ i „Zielonego balonika“ ujawnił pewne zdolności piosenkarza i recytatora. Wzmocniło to przyjaźń p. Trzcińskiego z sztuką i artystami, zwłaszcza, że ci ostatni nieraz doznawali pomocy od młodszego, zamożnego mecenasa. Atoli, mimo tej przyjaźni, traktowali go zawsze (zwłaszcza za oczami) jako dyletanta. Sam jednak p. Trzciński za dyletanta uchodzić nie chciał i — skory do długich, poufnych rozmów — dużo nieraz opowiadał o swych poważnych studjach nad muzyką i teatrem.

Gdy jednak w r. 1920 mianowany został (na bezrybiu) dyrektorem teatru im. Słowackiego w Krakowie — fakt ten wywołał powszechne zdziwienie śród fachowców i głosy powątpiewania, azali p. Trzciński da sobie radę. Często podobne wątpliwości rutynistów okazują się płonnemi. W tym przecież wypadku tak się nie stało. P. Trzciński na stanowisku dyrektora teatru krakowskiego niczem się nie odznaczył. Deficyty podniósł, a poziom artystyczny obniżył przez ogołocenie tej sceny z wybitnych sił aktorskich (krytykujących amatorską gospodarkę)“.

Jak z tego głosu widać, że i w Warszawie, dokąd p. Trzciński chce się dostać w skromniejszym charakterze reżysera, także nie pali się do tego męża opatrznościowego. Kilka przyjaciół z krakowskiej „Michalikowej jamy“ robi dużo pustego krzyku jak dotąd bez większej szkody dla teatru.

Skandal perfumeryjny.

Straty skarbu państwa wynoszą 12 miljonów złotych.

Jedno z pism warszawskich donosi:

Od dłuższego czasu zwracał uwagę nadmierny przywóz perfum zagranicznych do Polski. Jak zwykle w takich wypadkach władze zainteresowały się tą sprawą na podstawie danych, dostarczonych przez firmy krajowe, które były krzywdzone niewłaściwą polityką Głównego Urzędu Przywozu i Wywozu. Będąc w posiadaniu cyfrowych już danych, ministerstwo Przemysłu i Handlu zainteresowało się tą sprawą w drodze poufnej przeprowadziło przedwstępne dochodzenia. Już pierwsze kroki urzędników Ministerstwa Przemysłu i Handlu wykazały, że bardzo znaczna ilość perfum dostaje się do kraju bez cła, nie bez winy urzędników właściwego resortu. Skarb państwa — według ogólnikowych obliczeń poniósł dotąd straty wynoszące 12.5 milj. złotych. Suma odnosi się tylko do tej ilości perfum przywiezionych bez cła, którą udało się skonstatować na podstawie doraźnie przeglądanych dokumentów.

Rozbudowa Kasy Chorych m. Lwowa.

Po otwarciu ambulatorji przy ul. św. Mikołaja 15 dla chorób wewn. Zarząd Kasy dnia 20 bm. pokazywał Władzom, organizacjom P. T. Lekarzy i członkom własnego Samorządu, piękne, jasne, obszerne i czyściutkie nowe ambulatorja przy ul. Fredry 2, ambulatorja dla chorób ócz, nosa, gardła, chorób skórnych i chorób dziecięcych, pracownię chemiczno-bakter.

Na ścianach ambulatorjum znajdują się ładne malowidła, skupiające uwagę leczącego się dziecka.

Zaproszeni zwiedzili drugą aptekę oraz instytut Zanderowski. Dyrektor Urzędu Zdrowia Województwa Dr. S. Mikołajski wyraził zadowolenie. Gości oprowadzał prezes red. Szczyrek i dyr. Salamander.

Rada Kasy Chorych rozpocznie obrady nad zamknięciem rachunkowem w sobotę dnia 26 bm. punktualnie o godz. 7-mej — pod przewodnictwem red. Br. Laskownickiego w sali posiedzeń Rady m. Lwowa. Zaproszenia i drukowane sprawozdania wysłane.

O ożywienie ruchu budowlanego.

Delegacja związku miast polskich przedłożyła Ministrowi Skarbu memorjał, w którym poruszono: 1) konieczność nowelizacji ustawy o rozbudowie miast, 2) natychmiastowego otwarcia kredytów w banku gospodarstwa krajowego dla miast na rozbudowę przynajmniej do wysokości wpływów z podatków na cele rozbudowy (od placów niezabudowanych i od lokali), aby w granicach tych kredytów można było ukończyć przynajmniej rozpoczęte w r. z. budowy i wyzyskać chociażby częściowo bieżący sezon budowlany, 3) zwołanie rady państwowego funduszu rozbudowy dla załatwienia sprawy nowelizacji wspomnianej ustawy.

Minister Klarner oświadczył, że postulaty te uznaje za słuszne. Wydano już zarządzenie, by wpływy ze wspomnianych podatków oddawane były na cele rozbudowy za pośrednictwem banku gospodarstwa krajowego.

Konfederacja związków autorów dramatycznych.

W Paryżu odbył się międzynarodowy zjazd autorów dramatycznych, na którym brali udział reprezentanci wszystkich kulturalnych krajów.

Polskimi delegatami byli pp. S. Krzywoszewski (prezes Związku autorów dram. polskich), L. H. Morstin i Z. Kleszczyński.

Między in. rozpatrywany był wniosek p. Krzywoszewskiego w sprawie wzajemności przedstawicielstwa i wzajemności przekładów.

Wzajemność przedstawicielstwa oznacza, iż związek autorów w każdym kraju staje się reprezentantem wszystkich związków obcych, pośredniczy między nimi a tearami, podczas gdy dotąd jedynymi pośrednikami były czysto handlowe agencje.

Drugi wniosek ma na celu usuwanie partackich tłumaczy, często zniekształcających kosztawem tłumaczeniem i najlepsze utwory. Nawiązując do tej sprawy, delegat niemiecki Tulda żądał ustalenia listy tłumaczy i odpowiedniej kontroli związków.

Uchwalono dalej stworzyć stałą międzynarodową **Konferencję Związków autorów dramatycznych** z siedzibą w Paryżu. Przewodniczącym obrano komedjopisarza de Flersa.

W związku z tą ideą poruszany był projekt „**Teatru międzynarodowego**“, propagowany przez znakomitego aktora i dyrektora Odeonu w Paryżu, Gemier'a. Teatr ten, z siedzibą w Paryżu, subwencjonowany przez wszystkie rządu, wystawiałby kolejno sztuki rozmaitych narodowości w języku francuskim, od czasu do czasu zaś mogłoby tam gościć teatry rozmaitych krajów, dając przedstawienia w języku rodzinnym. W przyszłym tygodniu Gemier ma przybyć do Warszawy dla poznania tutejszych teatrów jak również dla przedstawienia swego projektu.

Uczestników zjazdu przyjmował między innymi prezydent ministrów Briand i prezydent republiki Doumergue.

Przyszłoroczny kongres ma się odbyć w Rzymie.

Żywi gniją po norach, umarłym buduje się wspaniały cmentarz.

Na marginesie gospodarki magistrackiej.

Gdy tysiące mieszkańców Lwowa tracą swe zdrowie i zdolność zarobkowania, gnijąc w wilgotnych, cuchnących suterenach i innych norach, gdy w mieście rozpanosza się okrutna przez nikogo nie hamowana lichwa mieszkaniowa, wtenczas Magistrat kosztem wielu dziesiątek tysięcy złotych buduje wspaniały cmentarz Obrońców Lwowa.

Tysiące żywych obywateli Lwowa a w tej liczbie również i znaczna część żywych Obrońców Lwowa pędzą politowania godny żywot w niemożliwych warunkach mieszkaniowych, nabywając się gruźlicy i innych chorób, zaś umarłym buduje się kosztem gminy sarkofagi.

Magistrat sam czerpie kredytu na budowę domów miejskich przy ul. Stryjskiej z funduszu rozbudowy miasta odbierając możność osobom prywatnym dokończenia rozpoczętych domów mieszkalnych, zaś jednocześnie buduje... cmentarz.

Nie czas panowie, wyrzucać setki tysięcy złotych dla umarłych. Żywi domagają się by ich potrzeby były zaspokojone przedewszystkiem.

—:::—

Stosunki naukowe Polski z zagranicą

Rada naukowa przy ministerstwie spraw zagranicznych odbyła w dniu 19. b. m. doroczne posiedzenie z udziałem delegata W. R. i O. P., przedstawicieli akademji umiejętności (prezes J. Rozwadowski, sekretarz generalny St. Wróblewski), delegatów innych towarzystw naukowych oraz wyższych urzędników M. S. Z.

Kierownik ministerstwa p. August Zaleski wygłosił przemówienie wstępne, w którem podniósł znaczenie stosunków naukowych z zagranicą i zakreślił plan działania rady naukowej przy M. S. Z.

Z kolei rozpatrywane były będące na porządku dziennym sprawy: 1) oddziału w Institut de Cooperation Intelectuelle“, poświęconego badaniom potrzeb nauki wschodniej i środkowej Europy, a to w związku ze zwołanym do Warszawy zjazdem komisji narodowych tego instytutu, 2) reorganizacja bibljoteki polskiej w Paryżu i opracowaniu bibljografji o współczesnej Posce,)3 reorganizacji archiwum ministerstwa spraw zagranicznych, 4) utworzenie komisji tłumaczeń traktatów międzynarodowych itp.

Nie po myśli jego się stało.

Błazen z Doorn srodze obudzony został ze snów swych słodkich. Marzył zapewne, że „wierny lud“ jego wezwie go z powrotem na tron opuszczony. Marzenie rozprysło się. Nietylko klechy protestanckie, którzy widzieli w nim głowę swego kościoła narodowego, oburzali się przeciw plebiscytowi w imię religji; Także katoliccy biskupi w liście pasterskim wypowiedzieli się — również w imię religji za kacerzem protestanckim; za świetością i nietykalnością dóbr, zrabowanych katolickiemu kościołowi. W imię narodu opowiedzieli się za monarchą wszyscy nacjonaliści od Hindenburga począwszy aż do ostatniego Hakenkreuzlera; w imię zaś świętości własności prywatnej potępi i kapitaliści wywłaszczenie zrabowanych przez kościół dóbr. W interesie prawa wyzysku wstrzymał i obszarnicy terrorem drobnych chłopów i robotników rolnych od głosowania. A jednak blisko 15 miljonów ludności wypowiedziało się otwarcie w jawnem głosowaniu przeciw książętom. Coś zmieniło się... jest inaczej, niż było. — Naród niemiecki, o ile już dojrzał, nie chce nic wiedzieć o książętach. A gdyby reakcja spróbowac chciała rozwiązać parlament, to naród niemiecki wyraźniej jeszcze zapewne przemówi.

—:::—

Przedsiębiorstwo teatralnej kliki kolejowej.

W uzupełnieniu naszych uwag o nierobach kolejowych, którzy podejmując płace ze skarbu kolejowego pędzą próżniaczy żywot jako zespół artystyczno-teatralny, donoszą nam, że ta klika eksploatuje kolejowe środki lokomocji dla siebie.

Godny poparcia zamiar Związku artystów scen polskich spopularyzowania na prowincji wielkiego repertuaru dramatycznego i operowego chce wyzyskać owa klika w ten sposób, że za opłatą na swoją rzecz ma przewozić do różnych miejscowości zespół artystów i dekoracje. Wedle tej „koncepcji“ zarząd kolej. ma dostarczyć wozów kolej. i transportować je bezpłatnie, a opłaty uiszczane przez Związek artystów mają wpływać do „kasy“ owej kliki.

Sądzimy, że Rząd położy kres temu skandalowi. Jeżeli dla „amatorów“ kolejowych nie ma zajęcia w służbie kolejowej, należy ich zredukować, a nie zaszkodzi, jeżeli opłaty uiszczane przez Związek artystów scen polskich będą wpływać wprost do kasy kolejowej. Tak podejrzany pośrednik jest tutaj zupełnie zbędny.

Osobliwa właścicielka Starego Jaryczowa.

We środę dnia 9. czerwca b. r. jechał zarobnik Kupperman z Remenowa drogą polną do Jaryczowa Satrego — jechał wozem zaprzężonym w jednego konia, wracał do domu mając przy sobie parę złotych, które odebrał za pracę od chłopów z Remenowa. Droga była ciężka, bo po deszczach, koń ledwie bokami robił, a on obliczał co za te grosze kupić, bo w domu pięcioro dzieci czekało głodnych, zwyczajnie jak na przednówku. — Naraz gdy wyjechał na pagórek, stanęła przed nim pani Stefanja Baltarowiczowa, dziedziczka (!) Jaryczowa Starego z dwoma pomocnikami Janem Bieleckim i Pawłem Pełechem i kazała im konia wyprzęgnąć, sama zaś zażądała od niego, by jej dał pieniądze, które ma przy sobie. — Kupperman przestraszony widząc przy pani „dziedziczce“ dwóch herkulesowej podstawy pomocników, tłumaczył się, że ma tylko parę złotych, ale te wiezie dla dzieci na chleb do domu. Pani dziedziczka przemocą wyrwała mu osobiście z ręki te pieniądze, dalej obiła go pałką tak, że czarne pręgi pozostały mu na ciele i kazała swoim pomocnikom obszukać go dokładnie czy gdzie jeszcze pieniędzy nie posiada, co też ci dokładnie uczynili, Przekonawszy się, że Kupperman nie ma już nic, obrzuciwszy go ordynarnemi obelgami, w tryumfie wraz z pomocnikami odeszła.

Oto fakt, który się zdarzył w Polsce o kilka kilometrów od Lwowa.

Nie pierwszy to raz zajmuje się opinja publiczna tą panią dziedziczką. Przypominamy artykuł „Kurjera Lwowskiego“ z 22. lipca 1921 r., gdzie pan Ludwik Witkowski zarzucił jej oszustwo i inne hańbiące nieobywatelskie czyny. Dalej artykuł „Kurjera Lwowskiego“ z 6. sierpnia 1921, w którym tenże sam pan zarzuca jej, że walczy tylko podstępem i oszczerstwami i żąda, by go pani dziedziczka zaskarżyła do sądu. a on to wszystko udowodni. Pani ta nie uczyniła tego ale umilkła przezornie, sądzimy jednak, że zwróci pani zabrane Kuppermanowi pieniądze i wynagrodzi ga za te czarne pręgi, które nosi na ciele swoim.

Może teraz zechce zwrócić zabrane nędzarzowi grosze, bo przecież dziedziczka ma 1000 morgów ziemi.

Czy to nie wstyd?

Mimochodem.

„Demokraci“.

W Polsce, prócz konserwatystów krakowskich czyli t. zw. prawicy narodowej wszystkie stronnictwa są „demokratyczne“. Są narodowi demokraci, chrześcijańscy demokraci i różni inni „demokraci“ z różnymi przymiotnikami. A oto dwie próbki, jak pojmują demokrację ci „demokraci“. A więc p. Stroński demokrację, czyli ludowładztwo pojmuje w ten sposób, że ludem ma władać ktoś inny a nie lud ma władać. Jest p. Stroński mianowicie przeciwnikiem powszechnego prawa głosowania, o czem wyraźnie mówi w „Warszawiance“:

„W takich (powszechnych) wyborach poważne sprawy gospodarstwa narodowego, polityki narodowej, bytu narodowego nie dochodzą do głosu, jakby należało. I dlatego te wszystkie siły twórcze, które posuwają naprzód rozwój życia narodowego swą codzienną umiejętną pracą, czują się w takich wyborach, jeśli nie całkowicie bezradne, to jednak bardzo przygniecione. Z jednego dnia wyborów przedostają się te najniższe popędy, uosobione w wybrańcach szczególnego nabożeństwa, w całe lata działalności ciał ustawodawczych, poniżając wszystko swem nieokrzesaniem i zupełną niezdolnością porządnej i umiejętnej pracy“.

Arystokrata!

A teraz posłuchajmy co mówi w „Kurjerze warszawskim“ p. Koskowskim. Temu znowu się nie podoba, że posłowie wtrącają się do „nieswoich“ rzeczy. Były rozruchy w Gostyninie. Policjant brutalnie zachował się wobec bezbronnej kobiety, tłum stanąwszy w obronie skatowanej zażądał ukarania policjanta. Odpowiedzią była salwa karabinowa ze strony policji a w rezultacie trzy trupy i siedmiu rannych. Na miejsce wypadków wyjechali posłowie socjalistyczni. To się nie podoba p. Koskowskiemu. Jego zdaniem w ten sposób tylko się „przeszkadza“ ministrowi spraw wewnętrznych.

„Minister spraw wewnętrznych najwyraźniej nie da sobie rady, jeśli mu będą rzucali kamienie pod nogi nietykalni agitatorowie, pozwalający sobie literalnie na wszystko, albo jeśli mu się będą mieszali do jego funkcji policyjnych delegaci poselscy“.

A dalej:

„Utrzymywanie kosztem skarbu nieodpowiedzialnych agitatorów, wyzyskujących niezadowolenie i niecierpliwość mas, jest nonsensem, za który płacimy rozruchami (?), dalszym kryzysem zaufania i upadkiem powagi nietylko sejmu, lecz i władzy wykonawczej“.

Niewolnicy, którzy nagle odzyskali wolność oglądają się mimo wszystko za... nahajką. Do takich należy p. senator Koskowski.

Na stare lata w szkole ludowej.

ZAGRZEB. (Ceps). Do szkoły ludowej w Drwencie zgłosił się 59-letni Matisza Babalo, który wyraził życzenie złożenia egzaminu z przedmiotów I. i II. klasy szkoły ludowej. Egzamin wypadł znakomicie, bowiem „pilny uczeń“ ze wszystkich przedmiotów otrzymał stopnie celujące. W przyszłym roku szkolnym zamierza Babalo złożyć egzamin z III. i IV. klasy, — chciałby bowiem jak najprędziej absolwować szkołę ludową.

Jeszcze o urzędowaniu p. Piątka.

Skole w czerwcu.

Przeniesiony do Skolego z Kołomyi, gdzie mieli już dość krzykliwego p. referendarza zamierzał tutaj p. Piątek odrazu olśnić wszystkich swoją osobą a uojony władzą referendarza rozpoczął urzędowanie z rozmachem iście rohakanego odyńca. To też nierzadko aż mury starościeńskie drżały od tubalnego głosu czcigodnego p. referendarza, który tym sposobem starał się nadać sobie odpowiedniego tonu i powagi wobec młodszych urzędników. Pomiędzy licznemi sprawkami na ten temat największego rozgłosu nabrała sprawa redukcji p. F. (Figla), który przez p. Piątka pozostaje już od siedmiu miesięcy bez zajęcia. W ten sposób zemścił się p. Piątek na p. F., któremu nie mógł darować, że o zgrozo! śmiał on oponować poleceniu p. referendarza. — Kiedy bowiem p. Piątek uważając, że nie powinien zbytnio obciążać pracą swej osoby referendarskiej, chciał niektóre czynności, wchodzące w skład jego przydziału, podzielić pomiędzy innych lecz p. F. obarczony pracą własnego działu tego dodatku objąć nie mógł — został z posady wydalony. — Mógł to p. Piątek tem łatwiej uczynić, że obecny starosta skolski p. Kostrzewski, będąc wątłego zdrowia nie może sam zajmować się urzędem, zaś naczelnik wydziału personalnego w Województwie w Stanisławowie p. R. (Roppe) jest serdecznym kolegą p. Piątka.

Mimo więc braku istotnej potrzeby redukowania, na opróżnione po p. F. miejsce została równocześnie z jego wydaleniem przyjęta nowa siła żeńska. Po siedmioletniej służbie, pełnionej sumiennie i gorliwie też pod zimę bo z końcem listopada 1925 r. p. F. wyrzucony został na bruk. Nie zważano nawet na to, że jest synem biednego robotnika kolej., którego był podporą i że jako taki zasługiwał chyba na uwzględnienie.

Podając powyższe do wiadomości odpowiednich czynników p. Piątkowi musimy przypomnieć, że też w Skolem tak jak i w Kołomyi wszystko ma swoje granice.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Król". Gośc. występ Jerzego Leszczyńskiego.

Niedziela, o godz. 3 popoł. „Carmen". Ceny zniżone popołudniowe.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Król". Gośc. występ Jerzego Leszczyńskiego.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Orlow".

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Jutro pogoda". Gośc. występ Jerzego Leszczyńskiego.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Nitouche".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2).

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Żywy trup". Gośc. występ Al. Moissiego.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Żywy trup". Gośc. występ Al. Moissiego.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Żywy trup". Ostatni gościnny występ Al. Moissiego.

TEATR ŻYDOWSKI (Jagiellońska 11 — Pawilon letni).

Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Prezent w koszu". Sobota, o godz. 7.45 wiecz. „Córka Jerozolimy".

Niedziela, o godz. 7.45 wiecz. „Rumuńskie wesele".

Komunikaty.

× **Wpisy na kolonje wypoczynkowe** dla dzieci robotniczych, urządzone staraniem Sekcji Kobiet PPS., przyjmuje tow. Górnikówna w Księgarni Ludowej, ul. Szajnochy 2, przez cały dzień.

Dla dzieci rodziców bezrobotnych bezpłatnie, dla pracujących od 15 do 25 zł. wraz z podróżą. Wpisy trwają do 30. bm.

× **Zbiórka na kolonje wakacyjne dla dzieci robotniczych** odbędzie się we wtorek, 29. bm.

Zapraszamy Szan. Towarzyszki i Towarzyszy do łaskawego wzięcia udziału w zbiórce.

Komisja zbiórkowa zbierze się w poniedziałek, 28. bm., o godz. 7-mej w lokalu Sykstuska 21, II. p.

Za Komitet kolonji:

Szpytowa Tekla, Smulikowska M.

× **Wycieczka do Gazowni.** Staraniem Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza we Lwowie, odbędzie się wycieczka do Gazowni Miejskiej, w niedzielę, 27. czerwca, o godz. 8.30 rano zbiórka przed Teatrem Wielkim. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat przy ul. Bourlarda 5, codziennie od godziny 6-tej do 7-ej wieczorem. Telefon 31—10.

× **Ostrzeżenie!** Zarząd Związku Metalowców zwraca się z prośbą do tych robotników z warsztatów kolejowych, którzy robią w firmach miejskich w t. zw. godzinach wieczorowych, ażeby zaniechali tych robót. W ten sposób bowiem odbierają chleb bezrobotnym. Gdyby ostrzeżenie to nie poskutkowało, zarząd byłby zmuszony podać do publicznej wiadomości nazwiska tych, którzy postępują wbrew interesom zawodowym.

× **Tow. Walki z Gruźlicą**, przesyłając tą drogą serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy bądź to współpracą, bądź też darami przyczynili się do urządzenia zbiórki i festynu Tow. Walki z Gruźlicą, podaje do wiadomości P. T. Publiczności, iż czysty dochód ze zbiórki wyniósł 2.464 zł. 65 gr., dochód z festynu 1.202 zł. 50 gr.

× **Wsparcia wdów i sierot po adwokatach.** Komisja funduszu wsparć Izby Adwokatów we Lwowie zawiadamia wdowy i sieroty po adwokatach, korzystające z tego funduszu, że wskutek odebrania jej przez Izbę Skarbową we Lwowie konsensu na sprzedaż stempli w budynkach sądowych lwowskich zmuszona jest obniżyć stałe wsparcie miesięczne z dotychczasowej kwoty zł. 30 nao zł. 15.

Celem naradzania się nad dalszem postępowaniem w tej sprawie zaprasza Komisja adwokatów i kandydatów adwokackich, zam. we Lwowie, na zebranie, które odbędzie się we środę, dnia 30. czerwca 1925, o godz. 7-mej wieczorem w lokalu Izby Adwokatów we Lwowie.

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

SZOFER-ŚLUSARZ z kilkuletnią praktyką przy motorach i autach osobowych i ciężarowych poszukuje posady. Adres: Bolesław Cieślik, Nadwórna, ul. Kotlarewskiego 335.

POSZUKUJĘ jakiekolwiek zajęcie we fabryce lub w biurze za służącego do sprzątania i posyłek. Na żądanie złożę kaucję. Zgłoszenia do Adm. Dziennika Lud. pod »Uczciwy«

ZWOLNIONY podoficer zaw. poszukuje jakiejkolwiek bądź pracy. — Listy do Administr. »Dziennika Ludowego« pod: »Zwolniony podoficer zawod.

Zastępca naczeln. red. odpow. BRONISŁAW SKALAK — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów. ul. L. Sapiehy 77 — Telef. 496.